

Spółdzielczość szkołą samoorganizacji środowiska wiejskiego przed 1939 r.

Zanim w połowie XIX w. w krajach wysoko rozwiniętych gospodarczo pojawiła się nowoczesna spółdzielczość, tworzona jako forma samoobrony ekonomicznej biedniejszych warstw społecznych, szczególnie zagrożonych kapitalistycznym wyzyskiem, na ziemiach polskich od dawna żywe były tradycje współdziałania gospodarczego różnych grup ludności w miastach i na wsi (wspólnoty rodowe i rolne, cechy i gildie, gwarectwa, maszoperie)¹. Wiele zwłaszcza z popularnych banków pobożnych i różnie zwanych kas pożyczkowych miało charakter filantropijnych instytucji patronackich, tworzonych pod opieką Kościoła lub przez właścicieli dóbr ziemskich dla ubogiej ludności miejskiej lub włościan. W pełni samodzielną chłopską organizacją gospodarczą była spółka leśna zawiązana przez gospodarzy wsi Wielki Kadłub (zwany później Wolnym) w 1605 r. na Śląsku Opolskim. Wykupili oni majątek feudalnego pana i gospodarowali w nim w pełni samodzielnie jako wolni ludzie². Spółka miała własny samorząd (zarząd) i organ nadzorczy w postaci walnego zgromadzenia udziałowców. Funkcjonowała co najmniej do połowy XIX w., wyróżniając się w okolicy samorządnością i zamożnością. Była niestety jednostkowym przykładem chłopskiej samoorganizacji, nie znalazła chętnych do naśladowania ani w bliższej, ani w dalszej okolicy.

Za prekursora spółdzielczości wśród chłopów na ziemiach polskich uchodzi Stanisław Staszic, twórca fundacji „Hrubieszowskie Towarzystwo Rolnicze w nieszczęściu” (1816 - 1822). Było ono dziełem filozofa i filantropa „podnoszącego moralnie i materialnie włościan”, którzy otrzymali od niego statut wewnętrznego urzędzenia tej fundacji, mającej własny samorząd z dziedzicznym prezesem i Radą Gminną na czele.³ Fundator wiele uwagi przykładł do

1 S. Inglot, *Przedspółdzielcze formy współdziałania w dawnej Polsce*, [w:] *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego*, cz. I do 1918 r. pod red. S. Inglota, Warszawa 1971, s. 7 - 36.

2 Tamże, s. 13 - 15.

3 *150 lat Hrubieszowskiego Towarzystwa Rolniczego. Materiały na sesję naukową SIB*, Warszawa 1966, s. 61 - 88, 90 - 91, 94 - 102, 117 - 118, 119 - 122; *Stanisław Staszic prekursor spółdzielczości chłopskiej w Europie. W 150 rocznicę założenia Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego*, oprac. i wstęp L. Marszałek, Warszawa 1966, s. 50 - 59, 84 - 86, 89 - 91, 91 - 94.

kształtowania postaw samopomocy i solidarności, zaradności życiowej, krzewienia wzorów nowoczesnego gospodarowania i upowszechniania oświaty. Utworzony tam bank pożyczkowy przyczynił się do zaniku dotkliwej plagi lichwy. Po paru dziesiątkach lat, w przededniu zniesienia pańszczyzny gospodarze z fundacji staszicowskiej wyróżniali się zamożnością i wyrobieniem społecznym w porównaniu do innych terenów Królestwa.

Idee samoorganizacji i samopomocy włościan propagowane przez Staszica legły u podstaw ruchu zrzeszeniowego w postaci kółek rolniczych, tworzonych początkowo w połowie XIX w. w Wielkopolsce pod patronatem ziemiaństwa. Pierwszą taką organizacją o charakterze włościańskim było Towarzystwo Rolnicze utworzone w 1862 r. w Piasecznie koło Tczewa przez Juliusza Kraziewicza.⁴ Wkrótce powstała przy nim spółka spożywcza, bank włościański, giełda zbożowa i stowarzyszenie ubezpieczeniowe oraz koło gospodyń wiejskich prowadzące szkołę dla dziewcząt. Wielką wagę przywiązywano tam do krzewienia oświaty rolniczej, utworzono biblioteczkę, wydawano pismo dla ludu „Piast”. Ten wzór organizacji naśladowano później z dobrymi rezultatami w Wielkopolsce, Galicji oraz Królestwie Polskim, biorąc „swoje sprawy w swoje ręce”.

Nowoczesna spółdzielczość ukształtowała się na ziemiach zaboru pruskiego, przyczyniając się w istotny sposób do zachowania i umocnienia tam polskiego stanu posiadania.⁵ Dużym osiągnięciem wielkopolskiego systemu spółdzielczego było zorganizowanie sieci spółdzielni oszczędnościowo - kredytowych, tzw. towarzystw zaliczkowych i banków ludowych działających z nieograniczoną odpowiedzialnością według wzorów Hermana Schulze z Delitzsch oraz Fryderyka Wilhelma Raiffeisena, dostosowanych do miejscowych warunków. Umożliwiły one aktywizację gospodarczą szerokich kręgów polskiego społeczeństwa w miastach i na wsi. Wypracowano tam też typ spółdzielni rolniczo - handlowej „Rolnik” powiązanej z kółkiem rolniczym oraz typ spółki parcelacyjnej. Pierwsze spółdzielnie tworzone początkowo z pomocą ziemiaństwa, księży, działaczy gospodarczych i społeczników z kręgów inteligencji, już u schyłku XIX w. upowszechniły się wśród włościan. O ile w 1871 r. stanowili oni zaledwie ok. 25% członków różnie zwanych spółdzielni kredytowych w zaborze pruskim, to w 1914 r. ich udział wzrósł do ok. 62% ogółu członków⁶. Spółdzielnie te, fundamentalne dla rozwijania wszelkiej działalności gospodarczej, tak indywidualnej jak i zbiorowej, były praktyczną szkołą gospodarowania, myślenia ekonomicznego w warunkach nieograniczonej odpowiedzial-

4 J. Borkowski, *Początek ruchu kółkowego*, [w:] J. Borkowski, A. Gurnicz, *Kółka Rolnicze w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973, s. 9 - 10.

5 A. Galos, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego w zaborze pruskim*, [w:] *Zarys historii...*, op. cit., s. 148.

6 Tamże, s. 120.

ności majątkiem ich członków. Były także wielką szkołą działalności społecznej, kształtowania postaw społecznikowskich w oparciu o demokratyczne zasady równości (1 członek - 1 głos). Organa samorządowe spółdzielni (walne zgromadzenie, zarząd, rada nadzorcza) uczyły legalnej działalności publicznej w warunkach niewoli narodowej i szykan zaborcy. Codziennej pracy organizacyjnej nadawały dalekosiężnego znaczenia patriotycznego.

Wzory nowoczesnej spółdzielczości wiejskiej typu F. W. Raiffeisena przenosił na ziemię polskie dr Franciszek Stefczyk, wykładowca szkoły rolniczej w Czernichowie pod Krakowem⁷. W latach 1889 - 1890 założył on przy miejscowym kółku rolniczym pierwszą kasę oszczędnościowo - kredytową opartą na zasadach Raiffeisena. Jednak skład jej zarządu i rady nadzorczej w ciągu początkowych 5-ciu lat istnienia (ksiądz, organista, dyrektor szkoły, 5 nauczycieli, instruktor rolny, rewizor bydła, 3 rzemieślników i 6 rolników) świadczył, że ta placówka powstała wprawdzie dla chłopów, lecz jeszcze nie z inicjatywy chłopów. W 1891 r. przy czernichowskim kółku rolniczym powstał tzw. bazar czyli spółdzielnia rolniczo - handlowa z ograniczonymi udziałami, służąca zarówno zaopatrzeniu mieszkańców wsi w potrzebne towary jak i organizująca zbyt ich produktów. Ten rodzaj samopomocy rolników w formie spółdzielczej zyskał przychylną sejmowi galicyjskiego i rządu krajowego, które upatrywały w niej skuteczny sposób rozwoju dostatniego gospodarstwa chłopskiego, czyli „podniesienia ekonomicznego kraju”. Zasadnicze bowiem znaczenie dla rozwoju aktywności gospodarczej tysięcy gospodarstw chłopskich miała możliwość otrzymania taniego kredytu. Spółki, które to umożliwiały cieszyły się opieką Patronatu oraz pomocą organizacyjno - finansową jego biura. Propagując tę fundamentalną dla aktywności gospodarczej formę współdziałania włościan, F. Stefczyk opublikował instruktażową broszurę „Przewodnik dla spółkowych kas oszczędności” oraz wzorcowy statut. Spopularyzowały one tę formę spółdzielczości w Galicji, Rozprzestrzeniła się ona z czasem na pozostałe ziemie polskie. W 1913 r. istniało już tam 1397 „kas Stefczyka”, zrzeszając 321 tys. członków⁸. Ich zapleczem finansowym, własnym bankiem stała się Krajowa Centralna Kasa Spółek Rolniczych, utworzona we Lwowie w 1908 r. F. Stefczyk próbował też organizować różne typy spółek włościańskich: magazynowe, wytwórcze i mleczarskie.

Rozwój przetwórstwa rolno - spożywczego w II połowie XIX w. stanowił istotny bodziec do tworzenia zrzeszeń chłopskich. O ile właściciel dużego majątku bez trudu mógł sam zainwestować w budowę gorzelni, krochmalni bądź

7 W. Najdus, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego w zaborze austriackim*, [w:] *Zarys historii...*, op. cit., s. 174 - 176; A. Gurnicz, *Franciszek Stefczyk. Życie, poglądy, działalność*, Warszawa 1976, s. 16 - 17.

8 Z. Chyra - Rolicz, *Pod spółdzielczym sztandarem. Z dziejów polskiej spółdzielczości do 1982 r.*, Warszawa 1985, s. 53.

nawet cukrowni, mając zapasy surowców we własnej posiadłości lub zakupując z gospodarstw chłopskich, o tyle podjęcie takiej inwestycji przez chłopów wymagało łączenia sił we wspólnym przedsięwzięciu, zebrania kapitałów (zebrania udziałów), załatwienia kredytów, co możliwe było w formie spółki lub spółdzielni zrzeszającej gospodarzy w dużej wsi, parafii lub gminy. Zwykle zainteresowani byli tym zamożniejsi gospodarze, posiadający kilka krów i własny środek transportu mleka⁹.

Tradycyjnie w tym czasie w gospodarstwie wiejskim na ziemiach polskich krowy były zaledwie dodatkiem do podstawowego inwentarza jakimi były woły i konie, używane jako siła pociągowa. Krowy trzymane z powodu mleka potrzebnego dla dzieci i w celu dostarczenia nawozu, zaliczane były do gospodarstwa domowego, którym trudniły się kobiety. One to z pewnych nadwyżek pozostałych w gospodarstwie wyrabiały w domach masło i sprzedawały je na targu. Dochody stąd osiągane szanujący się gospodarz uważał za zbyt małe, by zwracać na nie uwagę¹⁰.

Dopiero wynalezienie w 1874 r. przez Lefelda wirówki, umożliwiającej oddzielanie śmietany od mleka, udoskonalone następnie przez Lavela w 1878 r., umożliwiło powstanie przemysłowego przetwórstwa mleczarskiego, początkowo w kręgu działalności gospodarczej zamożnego ziemiaństwa. Nowoczesne na owe lata urządzenia do przetwórstwa mleka były drogie, znajdowały więc zastosowanie w majątkach, gdzie były duże stada krów lub też w spółkach mleczarskich. Początkowo były to spółki lub spółdzielnie ziemiańskie. Najwcześniej powstawały one w zaborze pruskim w oparciu o ustawę o stowarzyszeniach z 1867 r. przeznaczoną początkowo dla spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych zwanych tam Bankami Ludowymi. W warunkach zaboru pruskiego stanowiły one oparcie dla żywiołu polskiego w walce z polityką kolonizacyjną rządu pruskiego¹¹. Pierwsze spółki mleczarskie powstawały w miastach Wielkopolski - w Poznaniu (1881), Kościanie (1884), Żninie (1887), Grodzisku Wlkp (1894). Dużą popularnością cieszyły się one wśród niemieckich kolonistów, wspieranych w tym dziele przez tzw. Komisję Kolonizacyjną. Z czasem powstawać zaczęły także mleczarnie włościańskie z udziałem polskich rolników, w których urządzenia do produkcji kupowano na kredyt, spłacany w ciągu lat w miarę rozwoju spółki bądź za udziały wpłacane od krowy¹².

9 S. Jarecka - Kimłowska, *Spółdzielczość mleczarska szkołą samorządu chłopskiego*, Warszawa 1989, s. 16; S. Ignar, *Rodzina chłopska i gospodarstwo rolne*, Warszawa 1986, s. 54 - 55.

10 S. Jarecka - Kimłowska, *Spółdzielczość mleczarska ...*, op. cit., s. 16.

11 Tamże, s. 16.

12 Tamże, s. 16 - 17.

Stosunkowo szybko spółdzielczość mleczarska zaczęła rozwijać się w zaborze austriackim. W Galicji, cieszącej się autonomią polityczną od 1867 r. (w tym samym roku zaczęła obowiązywać również ustawa spółdzielcza) organizacje rolnicze i rząd prowincji - Wydział Krajowy zainteresowały się rozwojem mleczarstwa, mając początkowo na względzie tworzenie mleczarni dworskich. Ok. 1889 r. pojawiła się koncepcja, by spółki takie tworzyć także dla włościan przy kółkach rolniczych. Była to jednak jeszcze koncepcja przedwczesna. Ówczesne kółka nie były jeszcze dostosowane do prowadzenia szerszej działalności gospodarczej, zwłaszcza tak nowatorskiej. Powszechnie dawał się odczuć brak fachowych organizatorów i kierowników mleczarni oraz kapitałów. Powstające przy kółkach rolniczych w latach 90 -tych pierwsze mleczarnie (ok. 30) nie utrzymały się długo¹³. Aby wspomóc tę nową wytwórczość Wydział Krajowy zatrudnił w 1891 r. instruktora mleczarstwa i na własny koszt wysłał stypendystów do Niemiec i Danii, by tam zapoznali się z tym nowym przemysłem. Wydział Krajowy wspierał też dotacjami rozwój hodowli bydła mlecznego i organizację spółek mleczarskich. W 1894 r. zaczęto wydawać „Gazetę mleczarską” a od 1897 r. „Przegląd Mleczarski”. W tym samym roku Krakowskie Towarzystwo Rolnicze wydało broszurę Franciszka Stefczyka „Wskaźniki o zakładaniu i prowadzeniu włościańskich spółek mleczarskich”¹⁴.

Szybszy rozwój włościańskich spółek mleczarskich nastąpił po 1903 r. Wówczas to Krajowy Patronat dla Spółek Oszczędności i Pożyczek objął je swoją opieką. Kosztem Wydziału Krajowego uruchomiono w tym roku szkołę mleczarską w Rzeszowie. Wydano też kolejną broszurę F. Stefczyka „O zakładaniu spółek mleczarskich”. Staraniem Patronatu opracowano również wzorcowy statut dla włościańskich spółek mleczarskich, formularze, druki i księgi rachunkowe. Referat Mleczarstwa w Biurze Patronatu wspierał organizacyjnie inicjatywy założycielskie włościan, pomagał załatwiać formalności organizacyjno - rejestracyjne nowych mleczarni. Kierował nim jeden z pionierów tej dziedziny spółdzielczości inż Zygmunt Chmielewski, przy wydatnej pomocy Franciszka Stefczyka. Modelowym warsztatem takiej pracy „dla włościan i z włościanami” stała się utworzona w 1901 r. spółka w Rybnej k/Krakowa. W 1910 r. zrzeszała już ona ok. 1000 członków z trzech sąsiednich wsi. Mleczarnia dorobiła się murowanego budynku wyposażonego w przyrządy do przetwórstwa mleka i to bez długów, inwestując z wypracowanego zysku. Najlepszą zachętą dla wступujących był fakt, że zysk od jednej krowy był trzykrotnie wyższy w porównaniu do tradycyjnego wyrobu masła domowym sposobem¹⁵.

13 Tamże, s. 19.

14 S. Wrzosek, *Z historii spółdzielczości mleczarskiej w Polsce do 1939 r.*, Warszawa 1965, s. 35 - 37.

15 S. Jarecka - Kimłowska, *Spółdzielczość mleczarska...*, s. 19 - 20.

Sukces Rybnej zachęcił do ponownych prób zrzeszania się gospodarzy w miejscowościach, gdzie wcześniej nie powiodły się takie próby - w Królewce, Albigowej, Handzlówce. F. Stefczyk podkreślał, aby przestrzegać w nich zasad spółdzielczych. Rzecz charakterystyczna, przy zakładaniu nowych spółdzielni prowadzono agitację wśród kobiet, przekonując je do dostarczania mleka do własnej mleczarni, a nie na targ w pobliskim miasteczku. O powodzeniu akcji rozwoju mleczarstwa przez rząd galicyjski świadczył fakt, że do 1912 r. działały tam już 73 włościańskie spółki mleczarskie, obejmując również sąsiednie miejscowości. Zrzeszały one ok. 14 tys. członków, którzy dostarczali mleko od ponad 25 tys. krów. Była to już więc pokaźna grupa chłopów włączona w działalność gospodarczą wymagającą pewnej wiedzy ekonomicznej, znajomości rachunkowości i zmysłu organizacyjnego, potrafiąca przy tym pracować społecznie dla dobra ogółu. Przeciętnie spółdzielnie zrzeszały ok. 200 członków i miały ok. 350 zadeklarowanych udziałów. Fundusze własne spółdzielni wynosiły prawie 164 tys. koron, zaś fundusze obce - ponad 632 tys. koron. Tylko 10 spółdzielni wykazywało straty. Były to jednak dość jeszcze prymitywne mleczarnie - tylko 5 z nich miało napęt mechaniczny, pozostałe przetwarzały mleko sprzętem ręcznym¹⁶. Spółdzielniom w bieżącej działalności pomagał podręcznik Z. Chmielewskiego „Zakładanie i prowadzenie spółek mleczarskich” (1907). Służył on chłopom przez kilkadziesiąt lat przy organizowaniu podobnych przedsięwzięć, znajdował się w każdej niemal spółdzielni i powoływano się na niego jak na uznany autorytet.

Rozwój różnych spółek włościańskich w Galicji wspierała nie tylko polityka władz krajowych dążąca do „podniesienia gospodarczego kraju” lecz również silny w tym zaborze polityczny ruch chłopski, poszukujący nowych możliwości zwiększenia dochodowości niewielkich gospodarstw. Wiele zrobili dla popularyzacji zbiorowej działalności gospodarczej tacy działacze ruchu ludowego jak Jan Biedroń, który w wydawanym lokalnym czasopiśmie „Gospodarz” zachęcał do tworzenia spółek i wspierał podobne inicjatywy. Było to pewnego rodzaju sprzężenie zwrotne emancypacji dążeń chłopskich: „... wzrost znaczenia politycznego chłopów następował równoległe z rozwojem spółdzielczości na wsi, w tym i spółdzielczości mleczarskiej”¹⁷.

Znacznie gorsze warunki dla podejmowania inicjatyw spółdzielczych istniały w zaborze rosyjskim aż do początku XX wieku, co znacznie opóźniło rozwój tego ruchu, aktywizującego gospodarczo szerokie kręgi społeczeństwa. W czasach, gdy w zaborze pruskim i rosyjskim zakładanie stowarzyszeń spółdzielczych regulowało już specjalne ustawodawstwo (od końca lat 60 - tych XIX w.), w zaborze rosyjskim założenie jakiegokolwiek stowarzyszenia wy-

16 S. Wrzosek, *Z historii spółdzielczości ...*, s. 40 - 41.

17 S. Jarecka - Kimłowska, *Spółdzielczość mleczarska ...*, s. 22 - 23.

magąo wielkiej biurokratycznej mitręgi i zgody ministra spraw wewnętrznych urzędującego w Petersburgu. Tę skomplikowaną procedurę uproszczono dopiero podczas rewolucji 1905 - 1907 r., co wywołało lawinę petycji o rejestrację różnych polskich organizacji, także rozmaitych stowarzyszeń spółdzielczych. Rozpatrywały je na miejscu w Królestwie gubernialne Kolegia d/s Stowarzyszeń, wyrażając na ogół zgodę¹⁸. Dla krzewienia spółdzielczości w Królestwie wiele zrobiło Towarzystwo Kooperatystów oraz ruch siewbiarski i zaraniarski¹⁹. Podręcznik Romualda Mielczarskiego „Rachunkowość stowarzyszenia spóżywców” (I wyd. 1909 r.) stanowił przez długie lata praktyczną pomoc dla prowadzących różne stowarzyszenia²⁰.

W Królestwie pierwsze stowarzyszenia spółdzielcze zakładane wśród włościan miały wyraźnie patronacki charakter. Ich inicjatorami bywali najczęściej ziemianie - właściciele majątków lub księża - społecznicy. Charakterystyczny jest tu przykład wsi Lisków w guberni kaliskiej, gdzie od 1902 r. miejscowy proboszcz ks. Wacław Bliziński (1870 - 1944) organizował wraz z rolnikami różne spółki, chcąc przychylić parafianom „nieba i chleba”²¹. Był on jednym z grona księży realizujących w praktyce naukę społeczną kościoła, popierającą związki i stowarzyszenia ludu pracującego, a zwłaszcza spółdzielnie, służące zaspokojeniu różnych potrzeb materialnych i duchowych w imię solidaryzmu narodowego. W stosunkowo w krótkim czasie kilku lat powstały tam takie inicjatywy jak spółdzielnia spóżywców „Gospodarz”, kasa oszczędnościowo - pożyczkowa, piekarnia spółkowa, warsztaty tkackie utworzone z pomocą Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego oraz spółdzielcza mleczarnia. W 1908 r. powstał tam również Dom Ludowy służący nie tylko tym instytucjom, lecz także prowadzeniu pracy oświatowej wśród mieszkańców Liskowa. Rozwój inicjatyw spółdzielczych szedł w parze z podnoszeniem warunków życia mieszkańców. Wznoszono budynki murowane. Wieś przed I wojną światową została już zelektryfikowana. Wypracowano tam w praktyce polski wzorzec wsi uspołdzielczonej. Sukces ten w dużej mierze był dziełem ks. W. Blizińskiego, umiejętnie zachęcającego włościan do działania i kierującego nimi przez ponad 30 lat. Ksiądz społecznik wychował sobie grono współpracowników. W latach I wojny światowej otwarto tam szkołę rolniczo - hodowlaną oraz kursy, a później szkołę mleczarską, z której wyszło wielu kierowników

18 S. Piechowicz, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego w zaborze rosyjskim*, [w:] *Zarys historii ruchu...*, op. cit., s. 234 - 236.

19 Tamże, s. 260 - 261, 279 - 280.

20 Romuald Mielczarski. *Materiały dotyczące życia i działalności*, oprac. Z. Chyra - Rolicz, ZW CZRS, s. 52.

21 A. Chmielińska, *Wieś polska Lisków*, Lisków 1925, s. 12; Z. Chyra - Rolicz, *Z tradycji polskiej spółdzielczości II Rzeczypospolitej. (Idee - Fakty - Dokonania)*, Warszawa / Poznań 1992, s. 74 - 75.

mleczarni działających na terenie całego kraju. Pracę spółdzielczą kontynuowano tam w dwudziestoleciu wojennym pod kierunkiem ks. W. Bliżynskiego. Lisków budził podziw i chęć naśladownictwa. Odwiedzały go liczne wycieczki rolników. W 1937 r. umiejscowiono tam wystawę „Praca i kultura wsi”, ukazującą ogrom dokonanych w tej miejscowości przeobrażeń cywilizacyjnych własnymi siłami.

W procesie emacytacji gospodarczej rolników oprócz kółek, ich sklepów i kas oszczędnościowo - kredytowych, dużą rolę odgrywały spółdzielnie mleczarskie, organizujące chłopów do wspólnej działalności gospodarczej.

W pierwszych latach XX wieku zaczęły powstawać w Kongresówce pierwsze ziemiańskie spółki mleczarskie. W 1904 r. utworzono Warszawskie Zemiańskie Towarzystwo Mleczarskie, do którego przystąpiło 55 właścicieli większych majątków ziemskich²². Podobne inicjatywy podjęli wkrótce włościanie, tworząc pierwsze spółki mleczarskie na podstawie aktu rejentalnego. Pierwszą włościańską spółkę mleczarską utworzono w 1903 r. w Desznie w pow. Jędrzejowskim. Wkrótce chłopci z Belska pod Grójcem wybrali się pod kierunkiem znanego działacza ruchu ludowego Tomasza Nocznickiego by zapoznać się na miejscu z jej funkcjonowaniem i założyć podobną u siebie. W następnym roku powstało kilka podobnych spółek włościańskich (we wsiach Szkarada, pow. Gostynin; Nasiechowicach, pow. Miechowski; Narwii, pow. Łomżyński oraz w Bocheniu w pow. Łowickim), które jednak nie utrzymały się dłużej. Podobnie jak w Galicji, przy powstawaniu pierwszych spółek włościańskich w zaborze rosyjskim dużą rolę odgrywała jeszcze pomoc z zewnątrz: prasa ruchu ludowego i zachęta bardziej doświadczonych działaczy. Informacja uzyskana w redakcji „Zorzy” od Maksymuliana Malinowskiego o powstaniu spółki rolniczej „Jutrzenka” w Miechowskim na podstawie aktu notarialnego skłoniła gospodarzy z Bochenia w pow. Łowickim do podjęcia podobnej próby²³. Była to wieś wyróżniająca się w okolicy pod względem czytelnictwa i podejmowania różnych inicjatyw kulturalnych Zebranie informacyjne odbyło się u zamożnego miejscowego rolnika Jana Kazimierskiego. Inicjatywę włościan poparli dziedzic majątku Borowo w Łowickim Władysław Grabski - później- szy premier i minister skarbu w niepodległej Polsce oraz ks. proboszcz Stanisław Zdanowicz. Od samego początku interesował się też nią redaktor „Zorzy” M. Malinowski. Do „Bocheńskiej Spółki Rolniczej z siedzibą w Bocheniu” związanej u rejenta w Łowiczu w lutym 1902 r. przystąpiło ok. 20 rolników z okolicznych wsi. Udział ustalono na 20 rs. Rzecz charakterystyczna - prezesem został ziemianin W. Grabski a sekretarzem - ks. proboszcz S. Zdanowicz..

22 *Ćwierć wieku pracy spółdzielczej. Rys historyczny Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie*, Warszawa 1930, s. 5 - 7; S. Jarecka - Kimłowska, *Spółdzielczość mleczarska ...*, s. 23.

23 S. Jarecka - Kimłowska, *op. cit.*, s. 25 - 27.

Wyraźnie sprawowali oni patronat nad tą inicjatywą niezbyt jeszcze wyrobionych społecznie gospodarzy. Spółka nie miała początkowo charakteru mleczarskiego, zajmowała się raczej podniesieniem kultury rolnej. Ze stacji doświadczalnej w Kutnie sprowadzała przy wydatnej pomocy prezesa W. Grabskiego ulepszone zboże siewne i ziemniaki. Zimą na podstawie lektury omawiano z włościanami fachowe zagadnienia rolnicze, a latem odwiedzano gospodarstwa członków. Podkreślić należy, że członkowie tej spółki otwarci byli na wszelkie nowinki gospodarskie, czytali prasę, zwiedzali wystawy rolnicze. Miejscowy gospodarz Jan Urbanek po praktyce we wspomnianej spółce „Jutrzenka” w Miechowskiem, zorganizował i poprowadził w Bocheniu mleczarnię, która działała do 1907 r. W uroczystości otwarcia jej uczestniczył redaktor „Zorzy”. Z czasem lokalna inicjatywa gospodarzy z Bochenia rozrosła się tak znacznie, że miejscowa spółka przekształciła się w Powiatową Spółkę Rolniczą z siedzibą w Łowiczu. Udziały wynosiły w niej już 100 rs, sumę tak znaczną, że na jeden udział składało się czasem nawet 10 gospodarzy. Podkreślić należy, że te pierwsze spółki włościańskie nie miały jeszcze silnej organizacji patronackiej, wspierającej je organizacyjnie, fachowo i finansowo. Musiały dobrze gospodarować, licząc tylko na siebie, musiały być w pełni samodzielne finansowo. Pełną pomoc doradczą uzyskiwały w podobnych, również pionierskich spółkach, gdzie na praktykę udawali się młodszy gospodarze.

Wsparcie instytucjonalne uzyskały pierwsze włościańskie spółki mleczarskie w 1908 r., gdy objął je opieką Wydział Kółek Centralnego Towarzystwa Rolniczego, tworząc Komisję Mleczarską, przekształconą następnie w 1911 r. w Wydział Mleczarski CTR. Sekretarzem Komisji został znany z wcześniejszej działalności w Galicji inż. Zygmunt Chmielewski. Wydział zatrudnił też instruktora dla organizowania spółdzielni mleczarskich w całej Kongresówce. Dużą pomocą instruktorską było także wydanie w 1910 r. przez Wydział Kółek CTR broszury Z. Chmielewskiego „O korzyściach z mleczarni spółkowych”²⁴. Przyносиła ona m.in. dwa warianty kosztorysów urządzania mleczarni, wzory deklaracji członkowskich, rozrachunków z dostawcami. Chmielewski radził by łączyć różne inicjatywy spółdzielcze z kasą oszczędnościowo - kredytową, która zapewni dostawcom tani kredyt na zakup pasz bądź powiększenie stada mlecznych krów. Ostrzegał przy tym przed lekkomyślnym zaciąganiem długów, zalecając skromniejszy zakres działalności niż zabrnienie w kredyty i długi.

Pierwsze spółki włościańskie w Królestwie napotykały na wielkie problemy spowodowane brakiem fachowego kierownictwa. Z. Chmielewski zalecał więc wybierać do zarządów przede wszystkim ludzi uczciwych i energicznych. Księgi rachunkowe - w myśl jego zaleceń - winien prowadzić najbardziej wpra-

24 Tamże, s. 28.

wny w pisaniu. W spółce nic nie mogło być umówione tylko na słowo, wszystko należało księgować, stąd w zarządzie winni zasiadać ludzie piśmienni, natomiast w radach dopuszczał połowę członków niepiśmiennych. Niezbędnym wyposażeniem każdej spółki były księgi rachunkowe, które w cenie ok. 20 rs. sprzedawał wysyłkowo Wydział Kółek CTR²⁵.

Przed wybuchem I wojny światowej w Kongresówce działały już 193 spółki mleczarskie znajdujące się pod patronatem CTR²⁶. Drugim obok CTR ośrodkiem organizatorskim włościańskich spółek mleczarskich było Towarzystwo Kółek Rolniczych im. Stanisława Staszica. Wprawdzie w 1911 r. z 87 istniejących wówczas mleczarni aż 57 należało do CTR, a tylko 14 do Sekcji Mleczarskiej Towarzystwa, to do 1914 r. sekcja zdołała już skupić 25 spółek. TKR nie było co prawda tak zamożne jak CTR, lecz wydawało poczytne wśród włościan czasopismo „Zaranie” z chwytliwym hasłem „Sami sobie”, propagujące nowoczesność w chłopskiej gospodarce. Spółdzielcza forma gospodarowania budziła duże nadzieje na szybkie rozwinięcie interesów²⁷.

Dobrze rozwijające się różne inicjatywy spółdzielcze wśród włościan na ziemiach polskich zdeorganizował wybuch I wojny światowej. Długotrwała wojna, przemarsze wojsk i zmiany stref okupacyjnych zakłóciły stosunki pieniężne i obieg monetarny. Rekwizycje i przesuwające się linie frontów niszczyły wieś. Mobilizacja wyrwała z niej wielu gospodarzy zaangażowanych w pracę spółdzielczą. Zmiany granic powodowały napływ innych walut. Na skutek chaosu gospodarczego pieniądź ulegał deprecjacji. Gdy jedne regiony, bogacące się na dostawach dla armii, posiadały nadmiar kapitałów, w innych następował szybki odpływ gotówki i masowe wycofywanie wkładów przy jednoczesnym zahamowaniu wpływów pieniężnych. Odbiło się to na funkcjonowaniu wszelkich instytucji finansowych, także na spółdzielczości kredytowej i na innych dziedzinach zbiorowego gospodarowania. Było to więc budowanie od nowa w chaosie gospodarczym powojennych lat. Ciężkie straty poniosła w Kongresówce spółdzielczość oszczędnościowo - kredytowa, pozbawiona kapitałów w wyniku zmian politycznych i utrzymującej się długo wysokiej inflacji. Równie dotkliwe straty poniosła spółdzielczość mleczarska: z 210 spółek mleczarskich do 1916 r. utrzymały się zaledwie 33. W Wielkopolsce z 85 spółek ograniczoną działalność prowadziło zaledwie 45²⁸.

Po odzyskaniu niepodległości przed polską spółdzielczością ukształtowaną w okresie zaborów, zróżnicowaną ideowo i organizacyjnie, stało się trudne zadanie unifikacji, łączenia organizacji lokalnych w struktury ogólnopolskie. Spółdzielnie bowiem zorganizowane już były wcześniej w związki rew-

25 Tamże

26 S. Piechowicz, *Zarys historii...*, op. cit., s. 289 - 292.

27 S. Jarecka - Kimłowska, *Spółdzielczość mleczarska...*, s. 31.

28 Tamże, s. 33.

zyjne, wielobranżowe i jednobranżowe o różnym terytorialnym zasięgu. Wiele też spółdzielni pozostawało nie zrzeszonych. Pilną potrzebą stało się więc podjęcie wielkiej pracy programowo - organizacyjnej przeciwko wynaturzeniom wojennym ruchu i częstym przypadkom spekulacji.

W odbudowywanym państwie konieczne stało się stworzenie norm prawnych regulujących funkcjonowanie spółdzielni. O ile przed odzyskaniem niepodległości podstawę prawo - ustrojową ruchu spółdzielczego na ziemiach polskich tworzyło ustawodawstwo państw zaborczych, to we własnym państwie stosunkowo szybko, bo już ustawą z dn. 20 października 1920 r. (obowiązującą od początku 1921 r.) unormowano funkcjonowanie spółdzielczości. Została ona oceniona jako akt liberalny, odpowiadający postulatowi samorządu spółdzielczego i stwarzający dobre warunki do rozwoju spółdzielczości²⁹. Oparto ją na tzw. siedmiu podstawowych zasadach spółdzielczych, wypracowanych w nurcie rochdańskim czyli dobrowolności, swobodnym dostępie do spółdzielni (a tym samym zmienności funduszy spółdzielczych), równym głosem wszystkich członków w sprawach spółdzielni, osobistym wykonywaniu przez nich swoich uprawnień, niepodzielności funduszu zasobowego, ograniczonego oprocentowania udziałów członkowskich oraz podziału zysku proporcjonalnie do transakcji członków ze spółdzielnią. Uznanie demokratycznych zasad w ustawie 1920 r. wyraziło się dodatkowo w tym, że silnie podkreślono znaczenie takich organów samorządu jak walne zgromadzenie i rada spółdzielni. Ustawa nałożyła zarazem na spółdzielnie obowiązek przeprowadzania wewnętrznej kontroli gospodarki spółdzielni raz na dwa lata. Działacze spółdzielczy strzegli tego prawa do własnej rewizji, zdawali sobie bowiem sprawę, że dopuszczenie sił zewnętrznych (np. państwa) do kontroli spółdzielni, zapoczątkuje proces demontażu samorządu spółdzielczego. Funkcje te spełniały liczne związki rewizyjne o różnym zasięgu terytorialnym, które wprawdzie nie miały władzy nad spółdzielniami, ale wspomagały je, rozwijając szeroką działalność instrukcyjną, oświatową i społeczno - wychowawczą. Stały się one praktyczną szkołą kształtującą postawy społecznikowskie lustratorów - doradców i opiekunów społeczności lokalnych.

W pierwszych powojennych latach z inicjatywy Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Warszawie trwała akcja założycielska spółdzielni rolniczych różnych typów na terenach byłego zaboru rosyjskiego, aby zniwelować dysproporcje w rozprzestrzenianiu spółdzielczości rolniczej spowodowane antypolską polityką caratu. Powstawały więc nowe spółdzielnie, najczęściej

29 W. Rusiński, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego*, cz. II 1918 - 1939, Warszawa 1980, s. 30 - 31; Z. Świtalski, *Narodziny nowoczesnego modelu organizacji spółdzielczych w Polsce. (Dzieje reform prawnych i organizacyjnych w spółdzielczości polskiej)*, Warszawa 1985, masz. SiB, s. 145 - 150.

rolniczo - handlowe wzorowane na poznańskich rolnikach³⁰. W ciągu 1919 i 1920 r. w warunkach braku stabilizacji politycznej i gospodarczej na ziemiach centralnych i wschodnich województw powstało 81 spółdzielni rolniczo - handlowych (w tym 37 powiatowych), których działalność polegała prawie wyłącznie na dostarczaniu rolnikom narzędzi, zboża siewnego, skór, soli, cukru, naty itp. artykułów pierwszej potrzeby. W połowie 1919 r. spółdzielnie te zorganizowały własną hurtownię - Centralę Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych w Warszawie³¹. Podkreślić należy, że Związek Rewizyjny Polskich Stowarzyszeń Rolniczych podejmując akcję założycielską nowych spółdzielni na terenach województw wschodnich, nawiązał ścisłą współpracę z organizacjami osadnictwa wojskowego: Centralnym Związkiem Osadników Wojskowych oraz popierającym tę akcję Wojewódzkimi Związkami Kółek Rolniczych. Z ich pomocą udało się zorganizować nowe spółdzielnie, do których należała ludność miejscowa - polska, białoruska, poleszczucka i ukraińska. Tworzono w ten sposób na wschodnich kresach Rzeczypospolitej płaszczyznę wspólnej pracy gospodarczej ludzi różnych narodowości mającą istotne znaczenie dla stabilizacji państwa polskiego.

Gdy zawiodły rachuby na przewrót społeczny i radykalną reformę rolną, w stabilizującym się państwie kapitalistycznym miało trwać współzycie antagonistycznych klas (kapitalistów - robotników, ziemiaństwa - chłopów) we wspólnych organizacjach zawodowych i gospodarczych. Hasła walki klasowej rywalizowały z propagowanym ogólnie solidaryzmem społecznym, w którym spółdzielczość miała istotną rolę pomostu współpracy i łagodzenia niedogodności kapitalizmu. Sojusznikiem spółdzielczości był Kościół katolicki, aprobujący ją w swej nauce społecznej³². Oparciem dla nowych inicjatyw spółdzielczych były rozpowszechnione już w kraju kółka rolnicze i koła gospodyń wiejskich³³.

Reforma walutowa 1924 r. stabilizując gospodarkę, umożliwiła rozwój spółdzielczości na wsi i w miastach, regulując sprawy pieniężne. Był to niezbędny warunek normalnego funkcjonowania wszelkich instytucji kredytowych i handlowych.

Po reformie walutowej 1924 r. w województwach centralnych i wschodnich zakładano rozpowszechnione już w Małopolsce Kasy Stefczyka. Organizowano je w miastach i na wsi, pomagając aktywizacji gospodarczej różnych grup ludności - przeważnie drobnomieszczaństwa i chłopów. O ile wcześniej w Ga-

30 Z. Chyra - Rolicz, *Z tradycji polskiej* ..., s. 39 - 40.

31 *25 lat pracy spółdzielczo - rolniczej w województwach centralnych i wschodnich*, nakł. ZRSR, Warszawa 1934, s. 25, 29.

32 J. Majka, *Katolicka Nauka Społeczna. Studium historyczno - doktrynalne*, Rzym 1986, s. 256 - 258, 260 - 262, 278 - 279.

33 J. Borkowski, *Centralny Związek Kółek Rolniczych* [w:] J. Borkowski, A. Gurnicz, *Kółka rolnicze* ..., s. 328, tab. 20.

liji inicjatorami tworzenia kas byli jeszcze pracownicy Wydziału Krajowego i Krajowego Patronatu, to w Polsce niepodległej działalność różnych związków rewizyjnych w mniejszym stopniu nastawiona była na inicjowanie nowych kas. Przychodziły one natomiast z pomocą organizacyjną, gdy inicjatorzy przystępowali do działania. Byli nimi najczęściej ludzie z kręgu miejscowej inteligencji: nauczyciele, księża, działacze polityczni i młodzieżowi, aktywiści kółek rolniczych. Życzliwie odnosiły się do tego ruchu założycielskiego władze powiatowe i wojewódzkie.

W latach 1924 - 1929 liczba tego typu spółdzielni szybko wzrastała (z 1855 do 2746), szybciej jeszcze wzrastała liczba ich członków (z 227 tys. do przeszło 608 tys.). Przy wzroście liczby nowych spółdzielni o 60 %, liczba ich członków wzrosła w tym czasie aż o 222 %³⁴, co świadczyło o dużej popularności tego typu spółdzielni i szybkim napływie członków do kas istniejących już wcześniej. Kasy Stefczyka szczególnie popularne były w środowisku wiejskim a udział rolników wśród członków tych spółdzielni zwiększył się odpowiednio z 73 % do 88 %³⁵. W przeważającej większości byli to drobni rolnicy poszukujący taniego kredytu. Przy dużym zapotrzebowaniu na kredyt głównym źródłem wzrostu funduszy własnych Kas Stefczyka w latach 20 - tych był wzrost funduszu udziałowego pochodzącego z wpłat członków. Nie wystarczał on jednak na prowadzenie większej skali działalności kredytowej, z tego powodu szybko wzrastało zadłużenie spółdzielni.

Rok stabilizacji waluty zapisał się także w dziejach polskiej spółdzielczości konsolidacją głównych jej kierunków - spółdzielczości oszczędnościowo-kredytowej (Unia Związków Spółdzielczych i Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych RP) oraz spółdzielczości spożywców (Związek Spółdzielni Spożywców RP) w postaci wielkich zunifikowanych organizacji, obejmujących swym zasięgiem cały kraj, choć wiele spółdzielni pozostawało poza nimi jako tzw. spółdzielnie niezrzeszone³⁶. Tendencje unifikacyjne ograniczały partykularne interesy. Ostatecznie zamiast jednego związku polskich spółdzielni powstały trzy główne ugrupowania, różniące się ideologicznie. „Unia” kierowała się zasadami wypracowanymi przez Schulzego z Delitzsch, „Zjednoczenie” ideowymi wskazaniem Raiffeisena dostosowanymi do polskich warunków przez F. Stefczyka, a ZSS RP zasadami rochdalskimi i ideologią pankooperatystyczną³⁷. Powstanie dużych i zamożnych organizacji o rozbudowanej strukturze terenowej, docierającej na wieś, umożliwiło rozwinięcie pracy spółdzielczej i działalności społeczno - wychowawczej adresowanej do różnych grup ludności.

34 T. Romanowski, *Z dziejów spółdzielczości rolniczej w latach wielkiego kryzysu 1929 - 1934*, Warszawa 1964, s. 131.

35 Tamże.

36 W. Rusiński, *Zarys historii...*, s. 44.

37 Z. Świtalski, *Narodziny nowoczesnego modelu...*, s. 164.

Na I Kongresie Rolniczym w Warszawie w 1924 r., który miał być wielką manifestacją solidaryzmu społecznego z udziałem najwyższych władz Rzeczypospolitej, dr Franciszek Stefczyk wygłosił referat określający rolę spółdzielczości w rolnictwie. Referat ów, wkrótce traktowany był już jako jego testament ideowy i program dalszego rozwoju³⁸. Wybitny spółdzielca opowiadał się za łączeniem sił i interesów we wspólnym działaniu. Za dwie najistotniejsze dziedziny działania spółdzielczego uznawał spółdzielczość rolniczą i spożywczą. „...Pożądaną jest rzeczą, ażeby oba te kierunki spółdzielczości pozostawały ze sobą w duchowej i praktycznej łączności i utrzymywały jedność ruchu spółdzielczego”³⁹; „... spółdzielczość rolnicza uwzględnia w podobny sposób jak to czyni spółdzielczość spożywców, także społeczne i moralne czynniki i zadania oraz dążenia do naprawy ustroju gospodarczego i społecznego, do oparcia stosunków gospodarczych i społecznych między ludźmi na zasadach rzetelności, słuszności, solidaryzmu gospodarczego, wzajemnej pomocy i demokracji”⁴⁰. Te treści ideowe wpajano członkom spółdzielni w szeroko zakrojonej propagandzie spółdzielczej i pracy oświatowej prowadzonej przez związki rewizyjne spółdzielni obu typów. Kształtując ich postawy społeczne w praktyce.

Stabilizacja waluty umożliwiła powolną odbudowę różnych dziedzin spółdzielczego gospodarowania. Na terenach byłej Kongresówki w 1924 r. działały zaledwie 104 spółdzielnie mleczarskie, co stanowiło połowę stanu sprzed 1914 roku.⁴¹ Były to w większości spółdzielnie włościańskie. Odbudowie spółdzielczości mleczarskiej sprzyjały zmiany organizacyjne mające na celu stworzenie własnej centrali. W związku ze zmianą składu społecznego członków spółdzielni w 1921 r. rozwiązało się Warszawskie Ziemskie Towarzystwo Mleczarskie, a na jego miejsce powstał Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich z siedzibą w Warszawie utworzony jako spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością. Kierowali nim znani pionierzy spółdzielczego mleczarstwa, m.in. F. Stefczyk (jako prezes Rady Nadzorczej) i Z. Chmielewski (sekretarz). W tym samym roku Związek Kółek Rolniczych przekazał swój Wydział Mleczarski Związkowi Rewizyjnemu Polskich Spółdzielni w Warszawie. W ten sposób powstały dla Polski centralnej dwa ośrodki wspierające fachową instrukcją ten rodzaj spółdzielczości na wsi.

W latach 20 - tych organizowanie spółdzielni mleczarskich przybrało wprost żywiołowy charakter. Były to placówki początkowo niewielkie, o napędzie ręcznym nie wymagającym wkładu dużych kapitałów. Najwięcej nowych

38 *Pamiętnik I Polskiego Kongresu Rolniczego*, Warszawa 1924, s. 295.

39 F. Stefczyk, *Stanowisko spółdzielczości w rolnictwie*, Lwów - Kraków - Warszawa brw, s. 6.

40 Tamże, s. 51.

41 S. Jarecka - Kimłowska, *Spółdzielczość mleczarska ...*, s. 37.

spółdzielni powstało w latach 1925 - 1927, liczba ich wzrosła z 291 do 1127⁴². Przyczyniła się do tego większa rentowność produkcji mleka niż uprawy zbóż. Celem tych spółdzielni, zgodnie z masowo publikowanymi statutami wzorcowymi, było podniesienie dobrobytu i stanu gospodarstw hodowlanych zrzeszonych członków oraz współdziałania w rozwoju kulturalnym członków - spółdzielców. Spółdzielnie stawały się więc istotnym czynnikiem postępu cywilizacyjnego, zarówno w sensie technicznym jak i społecznym.

Spółdzielnie mleczarskie prowadziły przerób mleka, skupiały i przetwarzały mleczne tylko od swoich członków, którymi mogli być w zasadzie tylko właściciele krów. Spółdzielnie były zobowiązane zbywać aż 90 % swojej produkcji za pośrednictwem Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich. Ten statutowy wymóg był jednak w praktyce niejednokrotnie omijany, gdyż ceny jakie oferowała centrala były niższe niż wolnorynkowe. Prowadzenie spółdzielni przez zarząd złożony z gospodarzy stawało się więc praktyczną szkołą ekonomicznego myślenia.

W latach 20 - tych spółdzielnie mleczarskie większą uwagę zwracały na ilość niż na jakość wyrabianego masła. Dopiero, gdy przy wzrastającej podaży zachodziła obawa o dalsze możliwości zbytu na rynku krajowym, podejmowano próby produkowania na eksport, co wymagało jednak podjęcia specjalnych starań (takich jak szkolenia, inwestycje, maszyny, poprawa stanu hodowli) w celu podniesienia jakości oferowanych wyrobów. W pierwszych latach działania niewielkie i niezamożne spółdzielnie często przeznaczały osiągnięte zyski na fundusz zasobowy, akumulując środki na dalszy rozwój. Gdy zwiększały się już dostawy mleka, koniecznością stawała się budowa nowych zakładów lepiej wyposażonych technicznie. Takie inwestycje przekraczały jednak własne możliwości spółdzielni, wymagały zaciągania wysoko oprocentowanych kredytów (żyrowanych przez członków spółdzielni) i spłaty odsetek niezależnie od koniunktury, co stanowiło duże zagrożenie na przyszłość.

Lata wielkiego kryzysu gospodarczego stanowiły ciężką próbę sprawności gospodarowania dla spółdzielni, szczególnie rolniczych, chłopskich. Długotrwały kryzys zrujnował zupełnie rynek towarowy i obrót finansowy. Postępujący spadek cen na artykuły rolne i hodowlane doprowadził do niesłychanego spadku konsumpcji towarów przemysłowych na wsi. Pociągnęło to z kolei wzrost bezrobocia i zmniejszenia zapotrzebowania na żywność na rynkach miast, co łącznie z szybko malejącym eksportem przyczyniło się do zupełnego załamania się finansowego wsi. Rolnicy, którzy zaciągnęli pożyczki towarowe w spółdzielniach rolniczo - handlowych i pieniądze w Kasach Stefczyka, nie byli w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań. Spowodowało to upadek przeszło połowy spółdzielni rolniczo - handlowych, z których wiele znalazło

42 Tamże, s. 40.

się na granicy ruiny oraz znaczny stopień zamrożenia zobowiązań w kasach Stefczyka. Kasy, często same zadłużone musiały w trosce o przetrwanie wzmóc egzekucje zobowiązań u niewypłacalnych dłużników. Nie przysparzało im to popularności, bowiem licytacja gospodarstwa za długi, w świadomości rolnika tracącego nierzadko dorobek paru pokoleń, obciążała kasę. Zaufanie do spółdzielni podważały także trudności w realizacji zobowiązań kas wobec wkładców⁴³. W połowie 1936 r. wkłady w spółdzielniach wyniosły zaledwie 63 % stanu z 1930 r.⁴⁴. Kryzys dotknął także ciężko spółdzielnie mleczarskie, z których 1/3 zaprzestała wówczas działalności⁴⁵, a te które przetrwały, próbowały w różny sposób dostosować się do nowej sytuacji. Podejmowano więc próby racjonalizacji sieci mleczarni spółdzielczych, komasacji mniejszych placówek w celu lepszego ich wyposażenia technicznego oraz zwiększenia obrotów z nie członkami, by uzyskać korzystniejsze ceny. W szczególnie krytycznych chwilach niewypłacalności spółdzielni zaciągano krótko terminowe pożyczki u członków, co świadczyło o ich silnej więzi z własną spółdzielnią. Utrzymanie się podstawowej grupy dostawców przez cały okres kryzysu dowodziło, że w trudnej sytuacji sprawdziła się ta spółdzielcza forma gospodarowania.

Pomimo wielkich wysiłków i wyrzeczeń spółdzielczość rolnicza nie była w stanie sama wydźwignąć się z kryzysu i pokryć swych wielkich zobowiązań kredytowych. Niezbędna okazała się pomoc państwa w postaci polityki interwencji państwowego i specjalnych ustaw oddłużeniowych⁴⁶. Objęcie spółdzielczości interwencjonizmem państwowym wzmogło jednak ingerencję aparatu państwowego w funkcjonowanie spółdzielczości na szczeblu centralnym i w terenie. Pod wpływem nacisków sfer rządowych dokonano w 1934 r. zjednoczenia największych związków zrzeszających różne typy spółdzielni rolniczych (Unii i Zjednoczenia) tworząc Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych⁴⁷. Nowy związek pokrył kraj siecią swych oddziałów okręgowych. Ich pracownicy z dużą energią rozwijali w terenie pracę instruktażową, organizacyjną i oświatową, propagując spółdzielcze wzory gospodarowania.

Spółdzielczość rolnicza cieszyła się poparciem administracji państwowej i izb rolniczych, doceniających jej walory ekonomiczne i oświatowo - wychowawcze. W 1929 r. rozpoczęła działalność w Nałęczowie państwowa Szkoła

43 T. Romanowski, *Z dziejów spółdzielczości* ..., s. 160 - 162, 165.

44 W. Rusiński, *Zarys historii* ..., s. 177.

45 T. Romanowski, *Z dziejów spółdzielczości* ..., s. 224 - 225, 237;
S. Jarecka - Kimłowska, *Spółdzielczość mleczarska* ..., s. 39 - 40, 46 - 84.

46 Z. Chyra - Rolicz, *Z tradycji interwencjonizmu państwowego II Rzeczypospolitej w rolnictwie*, „*Szkice Podlaskie*”, 1999, nr 7, (w druku); T. Romanowski, *Z dziejów spółdzielczości* ..., s. 159 - 161, 207 - 211, 252 - 255.

47 W. Rusiński, *Zarys historii* ..., s. 134 - 135.

Spółdzielczości Rolniczej, kierowana przez Z. Chmielewskiego⁴⁸.

W spółdzielczości realną szansę na nadrobienie zapóźnień cywilizacyjnych wsi, na lepsze życie stworzone „własnymi rękoma” upatrywał ruch ludowy, a zwłaszcza utworzony w 1928 r. Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. W jego praktycznej działalności dużo uwagi poświęcano samokształceniu, oświacie rolniczej, spółdzielczości i pracy kulturalno - rozrywkowej⁴⁹. W tym kręgu młodzieżowych działaczy z żywym oddźwiękiem spotkały się „Listy do młodego przyjaciela” Stanisława Thugutta⁵⁰, ukazujące w sposób prosty i przystępny zalety spółdzielczego działania. Te wzory wpajały swoim wychowankom Ignacy Solarz w Uniwersytecie Ludowym prowadzonym wraz z żoną Zofią w Szycach a później w Gaci Przeworskiej. To właśnie młode pokolenie wsi, lepiej wykształcone i wyrobione społecznie, „wiciarze” wiązali się ze spółdzielczością, znajdując zatrudnienie w spółdzielniach i jako związkowi lustratorzy.

W okresie międzywojennym rozszerzała swoje wpływy na wsi także spółdzielczość spożywców, obok spółdzielni rolniczo - handlowych organizująca zaopatrzenie rolników w tzw. artykuły pierwszej potrzeby i zbyt produktów rolnych. „Społem” ZSS RP podjął w latach 30 - tych swoistą ofensywę tworząc na wsi sieć różnych spółdzielni⁵¹. Często działacze „wiciowi” zakładali wiele nowych spółdzielni spożywców, mleczarskich i składnic jaj, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu dochodowości gospodarstw chłopskich i rozwijania spółdzielczej pracy społeczno - wychowawczej. Już bez żadnego patronatu sami organizowali spółdzielnie i kierowali nimi.

Spółdzielczość na wsi przeszła znamiennej ewolucję. Z modnej nowinki krzewionej u schyłku XIX w. przez społeczników przejętych ideami pozytywistycznej pracy „u podstaw”, stała się popularną formą gospodarowania, stosowaną i akceptowaną przez rolników. W latach 30 - tych już co 3 - ci, a później i co 2 - gi gospodarz należał do jakiejś spółdzielni na wsi⁵². O tak wysokim „uspółdzielczeniu” rolników decydowały jedynie względy ekonomiczne, a nie naciski polityczne. Najbardziej popularne były spółdzielnie oszczędnościowo - pożyczkowe, tzw. Kasy Stefczyka (w 1937 r. 2732 spółdzielni i 706 tys. członków), oraz spółdzielnie mleczarskie (odpowiednio 1166 placówek i 429,7 tys. członków)⁵³, które objęły swym oddziaływaniem ponad połowę

48 Tamże, s. 273.

49 S. Jarecka - Kimłowska, *Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” 1944 - 1948*, Warszawa 1972, s. 33, 38 - 39; też: *Młodzież na rzecz postępu wsi*, Warszawa 1978, s. 17 - 44.

50 Wydane po raz pierwszy w Lublinie w 1929 r. doczekały się 4 wydań - ostatnie: Kraków 1946.

51 W. Rusiński, *Zarys historii ...*, s. 166 - 168.

52 J. Borkowski, *Działalność społeczno - polityczna i postawa chłopów w latach 1918 - 1939*, [w:] *Historia chłopów polskich*, oprac. zbiorowe pod red. S. Inglota, Warszawa 1980, t. II, s. 298.

53 W. Rusiński, *Zarys historii ...*, s. 206, tab. 66.

gmin w kraju. Były to już placówki stosunkowo duże, zrzeszające przeciętnie 384 członków, znacznie więcej niż w latach 20 - tych⁵⁴. Spółdzielczość wkładała także w dziedzinę parcelacji, melioracji oraz organizacji zbytu tzw. przemysłów domowych (chałupnictwa i nakładztwa) a nawet ochrony zdrowia⁵⁵.

Spółdzielnie stanowiły praktyczną szkołę zbiorowego gospodarowania, solidarności i wzajemnej pomocy. Spółdzielnie rozwijały się pomagając sobie nawzajem jak w przypadku spółdzielni mleczarskich i kas Stefczyka, które udzielały pożyczek krótkoterminowych i służyły do lokowania wolnej gotówki. Pomagały też rolnikom specjalnymi niskoprocentowymi kredytami na zakup mlecznych krów, przyczyniając się tym do upowszechniania spółdzielczości mleczarskiej⁵⁶.

Doświadczenia lat kryzysu sprawiły, że większe szanse przetrwania złej koniunktury miały placówki większe, dobrze zarządzane, zasobniejsze i lepiej wyposażone technicznie jak w Piotrowicach Małych i Niedrzwicy Kościelnej na Lubelszczyźnie, w Grzāsce na Rzeszowszczyźnie bądź w Godzianowie pod Skierniewicami⁵⁷. Spółdzielnie dobrze gospodarowały, unikały strat i mając szansę rozwoju, zaciągały kredyty na nowe budynki i wyposażenie, albo stawiały się niewypłacalne, upadały, a długi spłacali członkowie swymi wkładami oraz żyranci pożyczek bankowych. Pomimo strat, liczba spółdzielni jednak rosła i zwiększał się ich zasięg oddziaływania. W nowych budynkach zakładów mleczarskich znajdowały siedzibę Kasy Stefczyka, a w samorządzie obu spółdzielni niejednokrotnie czynni byli ci sami ludzie, na ogół starsi gospodarze z ugruntowanym autorytetem, zasłużeni dla swego środowiska i stanowiący jego elitę.

Spółdzielczość stanowiła istotny czynnik podnoszenia kultury rolnej. W okresie międzywojennym przyczyniła się do upowszechniania uprawy pasz, popularyzacji rasy bydła mlecznego i wzrostu wydajności mlecznej. Spowodowała, że mleczarstwo stawało się coraz bardziej liczącą się gałęzią przemysłu rolniczego, dostarczając produkty na rynek krajowy i na eksport (masło stanowiło 3 % wartości całego eksportu kraju, a jaja - nieco więcej). Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich stosował specjalne proeksportowe premiovanie spółdzielni i dostawców masła bardzo dobrej jakości⁵⁸. Dla wsi spółdzielczych oznaczało to wzrost dochodowości, zmiany w dotychczasowym trybie i poziomie życia, awans cywilizacyjny.

Spółdzielczość stanowiła też istotny czynnik przeobrażeń cywilizacyjnych wsi. Wsie spółdzielcze jak Lisków, Albigowa, Handzlówka, Godzianów i mia-

54 S. Jarecka - Kimłowska, *Spółdzielczość mleczarska* ..., s. 57 - 61.

55 Z. Chyra - Rolicz, *Z tradycji polskiej* ..., s. 77 - 80.

56 S. Jarecka - Kimłowska, *Spółdzielczość mleczarska* ..., s. 57, 84 - 85.

57 Tamże, s. 58 - 64, 65 - 66, 70 - 74, 74 - 82.

58 S. Jarecka - Kimłowska, *Spółdzielczość mleczarska* ..., s. 84 - 85.

steczko Sterdyń wyróżniały się nowoczesną zabudową i zamożnością mieszkańców. Tworzono tam własne ośrodki życia kulturalno - społecznego: szkoły, łaźnie, domy ludowe, a nawet - u schyłku okresu międzywojennego - przychodnie zdrowia⁵⁹. Wraz z rozwojem własnych przedsięwzięstw i integracji miejscowej społeczności, wzrastała aktywność społeczna i polityczna mieszkańców wsi. W spółdzielniach nabywali oni wyrobienia społecznego, praktycznie uczyli się demokracji i stanowienia o swoich sprawach.

59 A. Chmieleńska, *Wieś polska* ..., s. 112 - 122; 137 - 141; T. Poźniak, H. Dobrowolska, *Stredyń. Spółdzielcze miasteczko na Podlasiu*, Warszawa 1937, s. 26 - 31; Z. Chyra - Roliocz, *Z tradycji polskiej* ..., s. 73 - 80.